

Tomasz Krok
(OBBH IPN w Warszawie)

PARYSKA KULTURA

WOBEĆ PRZEŁOMÓW POLITYCZNYCH W KRAJU (1956–1968–1976)

Początki „Kultury” – jednego z najważniejszych i najdłużej działających polskich pism emigracyjnych, wydawanego w latach 1947–2000 – wiązały się bezpośrednio z 2 Korpusem Polskim, którego członkami byli jego założyciele: Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, Zygmunt i Zofia Hertzowie. To właśnie w ramach tej formacji w lutym 1946 r. gen. Władysław Anders powołał do istnienia Instytut Wydawniczy w Rzymie,

pierwocinę Instytutu Literackiego – przyszłego wydawcy „Kultury” – a jego kierownikiem mianował ppor. Jerzego Giedroycia¹. Po roku redakcja pisma przeniosła się do podparyskiej miejscowości

1 Jak mówiła o początkach Instytutu po latach w wywiadzie udzielonym Izbie Chruślińskiej Zofia Hertz: „Chcieliśmy trafić przede wszystkim do emigracji, do polskiego czytelnika, ogromna liczba żołnierzy polskich znajdowała się w tym czasie na Zachodzie” (I. Chruślińska, *Była raz Kultura... Rozmowy z Zofią Hertz*, Lublin 2003, s. 42; M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, Kraków 2012, s. 465–470).

Maisons–Laffitte. Pierwszy zeszyt – w zamyśle kwartalnika – ukazał się w czerwcu 1947 r.² Pomimo początkowych problemów natury finansowej oraz organizacyjnej miesięcznik wyrósł na jedno z najciekawszych zjawisk emigracji. Stanowił przez lata agorę dla najważniejszych postaci polskiej kultury (głównie literatury) rozsianych po świecie na czele z Andrzejem Bobkowskim, Czesławem Miłoszem i Witoldem Gombrowiczem, z czasem także pisarzy krajowych – Zbigniewa Herberta czy Marka Nowakowskiego³.

Stosunek redakcji do sytuacji politycznej w powojennej Polsce cechowało do 1956 r. jednoznaczne potępienie komunizmu⁴ przy jednocześnie krytyce postaw londyńskiego środowiska emigracyjnego. Dobrym tego przykładem była replika jednego z czołowych publicystów pisma Juliusza Mieroszewskiego do tekstu Melchiora Mańkowicza z listopada 1949 r., w której to autor zarzucał polskiej emigracji odrealnienie i egzystowanie w zamknięciu środowiskowym uniemożliwiającym opracowanie poważnego programu niepodległościowego: „Rozwijając zagadnienie Emigracji, by uniknąć nieporozumień trzeba zacząć od stwierdzenia, że Emigracja w całości opiera się na konwencji. Fundamentem tej konwencji jest – protest. Nie uznajemy «rządu» Bieruta, nie uznajemy Lwowa, zmian Konstytucji itd. A natomiast uznajemy nieuznawany Rząd polski w Londynie, granicę wschodnią z r. 1939 a na zachodzie granicę obecną itd. itd. Innymi słowy nasza emigracyjna rzeczywistość nie pokrywa się rzeczywistością faktyczną, jak również nasz emigracyjny pogląd prawny nie pokrywa się

2 J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 141–152.

3 M. A. Supruniuk, *Kultura: materiały źródłowe do dziejów Instytutu Literackiego w Paryżu. Bibliografia przedruków wydawnictw Instytutu Literackiego w Paryżu w niezależnych oficynach wydawniczych w Polsce w latach 1977–1990*. T. 2, Toruń 1994, s. 21–29.

4 Świadczy o tym m.in. wydanie w ramach biblioteki „Kultury” książki *Bierny opór czy wyzwolenie* (1953) autorstwa byłego trockisty i nawróconego konserwatysty Jamesa Burnhama wzywającego do antykomunistycznej krucjaty (J. Burnham, *Bierny opór czy wyzwolenie*, Paryż 1953; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008, s. 92–96. zob. szerz. nt. twórczości Burnhama: S. Lucas, *Freedom's War: The US Crusade Against the Soviet Union, 1945–56*, Nowy Jork 1999).

z oficjalnym wyznawaniem przez większość poglądem prawnym na zmiany, które zaszły po roku 1939”⁵.

W czasie odwilży po październiku 1956 r. Giedroyc oraz Mieroszewski postanowili udzielić Władysławowi Gomułce kredytu zaufania. Według Pawła Ziętary: „»Kultura« powitała przewrót październikowy z entuzjazmem, jako pożądany przełom, otwierający nowe perspektywy i możliwości działania. Nie ukrywała wielkich oczekiwań związanych z osobą Gomułki. Narodowy komunizm, którego nowy szef partii zdawał się być uosobieniem, od pewnego czasu brany był przez nią pod uwagę jako krok w kierunku poprawy sytuacji w kraju”⁶. Na fali tego entuzjazmu redaktor naczelny „Kultury” wydał w formie broszury z serii „Dokumenty” (drugą w kolejności po referacie Chruszczowa: „O kulcie jednostki i jego następstwach”⁷) programowe przemówienie pierwszego sekretarza z październikowego plenum wraz z poprzedzającym je komentarzem Mieroszewskiego – *Dylemat Władysława Gomułki*⁸.

Redakcja liczyła na to, że na fali odwilży pismo będzie przekraczać „żelazną kurtynę” i docierać do kraju pocztą, jednak już w 1957 r. „Kultura” zaczęła być przechwytywana, konfiskowana i niszczona. Jak pisał Mirosław A. Supruniuk: „Zarówno miesięcznik, jak i książki Biblioteki «Kultury» docierać poczęły do adresatów dopiero na przełomie 1956 i 1957 roku, chociaż nadal (lecz już nie tak konsekwentnie jak wcześniej) rekwirowane były przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego już w urzędach pocztowych”⁹. Dokładnie po roku redaktor Giedroyc zareagował na zamknięcie pisma „Po prostu” i w apelu do krajo-

5 J. Mieroszewski, *Klub trzeciego miejsca* [w:] „Kultura”, nr. 8/25 (1949), s. 92.

6 P. Ziętara, *Emigracja wobec Października: postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 209.

7 N. Chruszczow, *O kulcie jednostki i jego następstwach*, Dokumenty, z. 1, Paryż 1956.

8 *Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na VIII Plenum*, 21 X 1956, Dokumenty, z. 2, Paryż 1956.

9 M. A. Supruniuk, *Kultura: materiały źródłowe do dziejów...* T. 2, 1994 Toruń, s. 24. Por. z: Z. Girzyński, *Jerzy Giedroyc a „przełom październikowy” w Polsce* [w:] „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty”, z. 5/6, (2002/2003), s. 144.

wych czytelników pisał bez ogródek o ustroju PRL: „[...] jedynym kryterium polityki Polski Ludowej jest nadal interes partii i racja stanu partii, a nie Polski. Dając wyraz naszej wierze w możliwość ewolucyjnej zmiany i poprawę warunków w kraju — nie rozumieliśmy przez to, że któregoś dnia komuniści odejdą od komunizmu. Sądziliśmy natomiast, że komuniści, wykorzystując wyjątkową sytuację, zechcą zamienić ów przywilej geopolityczny, stanowiący fundament ich egzystencji, na autentyczne zaufanie i solidarne poparcie narodu. [...] Komuniści polscy mieli przed sobą dosłownie dziejową szansę wykazania światu, że potrafią przeprowadzić demokratycznemu społeczeństwu w oparciu o demokratyczne metody i instytucje. Mieli szansę podważyć tezę — uznaną za pewnik przez setki milionów ludzi na Zachodzie — a mianowicie, że z komunistami nie można współpracować, a można ich tylko zwalczać. Całe zainteresowanie «polskim eksperymentem» sprowadza się de facto do tego problemu. Dziejową szansę miał «polski eksperyment» przede wszystkim w bloku sowieckim i w Azji. Ile narodów, żyjących w poczuciu zupełnej beznadziei, nagle z Polską zaczęło wiązać swoją przyszłość. Co zrobiono, by te — w tej chwili nikłe — odruchy wykorzystać do współpracy? Tchórzostwo, prowincjonalizm, schlebienie tępemu szowinizmowi — kazało nadal ograniczać się jedynie do drętwych »dekad przyjaźni«”¹⁰.

W latach sześćdziesiątych Mieroszewski postulował z kolei walkę z komunistyczną władzą za pomocą ewolucjonizmu, czyli wprowadzania powolnych, metodycznych zmian systemu polegających na demokratyzacji i europeizacji opresyjnego (totalistycznego) systemu, jak pisał: „Co należy rozumieć przez »odwilż« ideologiczną? W pierwszej linii należy rozumieć udemokratyzowanie komunizmu, czyli połączenie socjalizmu z wolnością. Policentryzm musi obowiązywać nie tylko w stosunkach pomiędzy partiami komunistycznymi, lecz i w samych partiach. Oznacza

10 Cyt. za: M. A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946-1990: koncepcje i realizacja*, Toruń 2011, s. 145-147

to swobodę dyskusji i swobodę krytyki”¹¹. Publicysta określał ten program mianem „rewolucji na raty”, przywołując jako przykład *casus* Jugosławii, komunistycznego kraju, któremu udało się zerwać się z hegemonią Moskwy. Mieroszewski argumentował przy tym, że problem niechęci do zmian nie tkwi, jak można by sądzić, w czynniku zewnętrznym tj. w Związku Sowieckim, ale jego powodem jest brak sprawczości politycznej samego Gomułki: „Rosjanie – pisał Mieroszewski – pogodzili się z titoizmem – i pogodziliby się z polskim modelem, gdyby polski model istniał. Dziś Rosjanie pogodziliby się z wieloma rzeczami, na które nigdy nie zdobyłby się Gomułka”¹².

Na początku 1968 r. Giedroyc wstrzeźliwy wobec możliwości sprawczych swoich rodaków przeorientował własne podejście do potencjalnych zmian politycznych w kraju oraz ich postulowanej dynamiki. O kulisach tej przemiany napisał Andrzej S. Kowalczyk: „W pierwszej dekadzie lutego odwiedziło »Kulturę« kilka »bardzo ważnych osób z kraju«, w tym Jarosław Iwaszkiewicz. Dopiero rozmowy z nimi uświadomiły Giedroycowi powagę sytuacji w Polsce. Wybuchły strajki na tle ekonomicznym, młodzież radykalizowała się, rosły nastroje opozycyjne w środowisku literatów, wzrastała się walka frakcyjna w partii. Do tej pory Giedroyc zalecał Londyńczykowi [Mieroszewskiemu – przyp. aut.] korekty ewolucjonizmu, teraz postawił na działania bardziej ofensywne, proklamował radykalizm: »koniec próbom *ulepszania* ustroju komunistycznego«. Nie będzie życzliwości i taryfy ulgowej dla rewizjonistów, trzeba postawić na tendencje rewolucyjne, które nurtują młodzież i inteligencję w Rosji, na Ukrainie w Czechosłowacji i na Węgrzech”¹³.

Kolejna odsłona buntu społecznego w marcu 1968 r. stała się pretekstem do pogłębienia rewizji założeń doktryny Mieroszewskiego. W wydanej w 1968 r. nakładem Wydawnictwa MON,

11 J. Mieroszewski, *Ewolucjonizm*, Paryż 1964, s. 55.

12 *Ibidem*, s. 17.

13 A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 2. Warszawa 2014, s. 319.

w ramach serii: „Ideologia, Polityka, Obronność” propagandowej książce *Teorie i praktyki paryskiej Kultury*, jej autor, aktor i dziennikarz Witold Filler zdefiniował logikę ewolucjonizmu Mieroszewskiego jako doktrynę wynikającą z niewiary w ewentualne zwycięstwo militarne Zachodu z blokiem Sowieckim. „[...] brak nadziei na zwycięski konflikt militarny – pisał Filler – każe szukać innych dróg zniszczenia bloku państw socjalistycznych. Skoro władze w tych państwach sprawują partie komunistyczne, należy zainicjować proces rozsądzenia tych partii od wewnątrz. Wykorzystując istnienie w partii (dopuszczalnych w myśl zasad demokracji wewnątrzpartyjnej) pewnych różnic poglądów, należy doprowadzić do ich intensyfikacji, by w sztucznie wyolbrzymionej atmosferze waśni doprowadzić do, choćby częściowej, światopoglądowej dezintegracji partii”. Filler uważał, że założenia ewolucjonizmu rozbiły się na marcu 1968 r., gdy naród polski „zespolił się z partią”¹⁴.

W tekście *Ewolucja czy rewolucja* z kwietnia 1968 r., sam Mieroszewski przyznał, iż przecenił możliwości „polskich rewizjonistów marksistowskich”. Zaledwie rok wcześniej w publicystycznej książce *Polityczne Neurozy* będąc pod wrażeniem *Listu otwartego do partii* – manifestu z marca 1965 r. wzywającego do prawdziwej rewolucji marksistowskiej autorstwa, studentów historii UW – Jacka Kuronia oraz Karola Modzelewskiego czołowy publicysta „Kultury” pisał, iż jednoznacznie stanowi dowód na to, że ewolucja komunizmu jest możliwa, a: „[...] marksizm wyzwolony z dogmatyki jest zdolny do ewolucji”¹⁵. W kwietniu 1968 r. Mieroszewski z jednej strony nie wykluczał przeprowadzenia zmian politycznych w PRL metodami rewolucyjnymi – a więc podobnie jak Giedroyc – ale z drugiej przestrzegał przed zgubnym w skutkach powstaniem antyrosyjskim, do którego mogłoby dojść w polskiej rzeczywistości. Mieroszewski uważał że: „Szanse przewrotu w mniejszej, czysto polskiej skali – zależałyby również od podsta-

14 W. Filler, *Teorie i praktyki paryskiej Kultury*, Warszawa 1968, s. 72–73.

15 J. Mieroszewski, *Polityczne Neurozy*, Paryż 1967, s. 78.



wy społeczeństwa w stosunku do Rosji [...] Jeżeli Polacy kładliby główny nacisk na demokratyzację ustroju – powstrzymując się od eskalacji celów narodowo-państwowych – Rosjanie w obecnej sytuacji nie zaryzykowaliby interwencji zbrojnej. Oczywiście, gdyby nowy rząd w Warszawie zadeklarował wystąpienie z Paktu Warszawskiego, ogłosił neutralność i skierował ultimatum do wojsk sowieckich stacjonujących w Polsce – sprawa przybrałaby inny obrót”¹⁶. Bardziej radykalny okazał się przedwojenny działacz KPP i były PRL-owski dyplomata Zbigniew Byrski, który w 1969 r. uzyskał azyl polityczny w USA. W tekście *Rewizjonizm polityczny w Europie Wschodniej* napisał on: „Komunizm jest jak zaklinowany od wewnątrz mechanizm. Nie ma już do niego żadnego klucza. Można go tylko rozbić uderzeniem młota”¹⁷.

Gdański grudzień 1970 r. nasilił rewizję poglądów redakcji. Proces ten Andrzej Stanisław Kowalczyk określił mianem „wychodzenia z ewolucjonizmu”¹⁸. Przykładowo w tekście z 1971 r. zatytułowanym *Linia* Mieroszewski analizując raz jeszcze postawę uczestników marca 1968 r., czyli młodych rewizjonistów oskarżał ich o niedojrzałość polityczną. Jak zauważył Janusz Korek: „Mieroszewski, zarzucając uczestnikom Marca ‘68 literacki socjalizm, krytykował ich za niedostrzeganie interesów innych grup społecznych oraz za lojalistyczną oraz legalistyczną postawę wynikającą ze złudzeń, co do dobrej woli partii-władzy. Dowodem na to, że krajowa inteligencja była niedojrzała politycznie i cierpiała na niedowład świadomości demokratycznej, był [...] brak zainteresowania tej grupy społecznej problematyką robotniczą oraz niechęć do nawiązania współpracy ze środowiskami robotniczymi”¹⁹. Porzucenie teorii o rewizji systemu komunistycznego nie wiązało

16 Idem, *Ewolucja czy rewolucja* [w:] „Kultura”, nr 4/246, (1968), s. 90–91.

17 Z. Byrski, *Rewizjonizm polityczny w Europie Wschodniej* [w:] „Kultura”, nr 1/268–2/269 (1970), s. 40.

18 Zob. szerz. rozdz.: „Taternicy”. *Wyjście z ewolucjonizmu* [w:] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2., s. 339–359.

19 J. Korek, *Paradoksy paryskiej...*, s. 402. Por.: J. Mieroszewski (Londyńczyk), *Linia* [w:] „Kultura”, nr 1/280, 2/281 (1970), s. 402.

się wcale z rezygnacją z politycznego realizmu, bo ten nakazywał patrzeć na pacyfikowane przez komunistyczną władzę wybuchy niezadowolenia społecznego w kraju, jako na bezalternatywne „akty rozpacz”, które – co gorsza – nie mogły liczyć na zainteresowanie opinii publicznej państw kolektywnego Zachodu²⁰. Redakcja „Kultury” w odezwie do czytelników z pierwszego numeru z 1971 r. wyraziła podziw dla robotników wybrzeża, zwróciła zarazem uwagę na wyraźny podział klasowy, który uwidocznił się w marcu 1968 r., gdy do studentów domagających się wolności nie dołączyli robotnicy: : „[...] oznaki solidarności robotniczej z demonstrującymi studentami dały się zauważyć dopiero w fazie dogasania wydarzeń marcowych było już naturalnie za późno. Teraz widać lepiej i dramatyczniej niż kiedykolwiek, że nie ma istotnie chleba bez wolności. Lecz systematyczne przemienianie społeczeństwa polskiego w bezwolny tłum daje swoje rezultaty. U boku walczących dziś robotników polskich brak bitej wczoraj inteligencji polskiej. Dopóki nie nastąpi zgranie wszystkich rewindykacji i żądań w jedną całość, dopóki w obliczu gnicia reżymu nie zostanie stworzona więź autentycznej wspólnoty rewolucyjnej robotników i inteligencji, dopóty nieuniknione sporadyczne wybuchy buntu i niezadowolenia skazane będą na groźbę izolacji, pozostaną aktami rozpacz bez alternatywy politycznej i bez programu politycznego”²¹. Na marginesie, obserwację tę podważył po latach Jerzy Eisler – badacz tego okresu – który przekonuje, że „zdecydowanie najliczniejszą grupę wśród osób zatrzymanych w Marcu 1968 r. stanowili właśnie robotnicy” i chociaż faktycznie to „studenci byli siłą napędzającą ówczesne protesty”, to jednak „w wielu wypadkach mieliśmy do czynienia z udziałem w ulicznych demonstracjach znacznych grup młodych robotników czy też młodzieży szkolnej”; trudno też nie zauważyć, że do ulicz-

20 M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976-1989)*, Poznań 2011, s. 93.

21 Redakcja, *Polski grudzień* [w:] „Kultura”, nr 1/280–2/281, (1971), s. 238.

nych wystąpień dochodziło również w miastach, w których nie było szkół wyższych²².

Zastąpienie Gomułki na stanowisku I sekretarza przez Edwarda Gierka – postrzeganego na Zachodzie jako technokratę i liberała – przyjął z rezerwą. W korespondencji z Mieroszewskim pisał, że jest to w istocie zmiana kosmetyczna²³, zaś nowego przywódcę partii odbierał jako „kacyka” ze Śląska potrafiącego wykorzystać unikatową pozycję tego najbogatszego regionu w kraju do budowania własnego mitu sprawnego gospodarza. Mianowanie zaś na stanowisko premiera Piotra Jaroszewicza – stałego przedstawiciela Polski przy RWPG – uznał za krok wstecz i przejaw zwiększenia uzależnienia kraju od Moskwy²⁴. Paradoksalnie redakcja „Kultury” spodziewała się także, że – w przeciwieństwie do twardego Gomułki – Gierek a więc rzekomy liberał, doprowadzi do rozbudowy komunistycznego aparatu przymusu. W numerze z listopada 1971 r. w anonimowym tekście autor posługujący się pseudonimem „Świadek Szczeciński” pisał: „Również Gierkowi potrzebny jest posłuszny i gotowy do spełnienia każdego rozkazu aparat policyjny. Pod tym względem nie wolno mieć jakichkolwiek złudzeń. Gierek jeszcze bardziej rozbuduje ten aparat, choć nie ma w nim już [Mieczysława] Moczara. Wszak na spotkaniu ze stoczniovcami w Szczecinie, co powinno być wiadome, proponował z trybuny robotnikom wstępowanie na służbę w MO.

22 J. Eisler, *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 110–113 i inne.

23 Po latach w swojej autobiografii Giedroyc pisząc o rządach Gomułki potrafił dostrzec także dobre strony jego polityki, przy jednoczesnym wyraźnym zastrzeżeniu porażek, do których redaktor „Kultury” zaliczył wydarzenia związane z marcem 1968 r. oraz grudniem 1970 r.: „Jeśli dziś można oceniać jego rolę raczej pozytywnie, to dlatego, że zwiększył zakres autonomii Polski w obrębie bloku sowieckiego i że przyczynił się do ułożenia stosunków z Niemcami. Zlikwidował kontyngenty węgla i podjął inne próby może nie usamodzielnienia, ale przynajmniej przeciwstawienia się eksploatacji Polski przez Związek Sowiecki. Był również zwolennikiem normalizacji stosunków z Niemcami; wiadomo dziś, że doprowadził do wizyty Brandta wbrew Moskwie”. (J. Giedroyc, *Autobiografia na...*, s. 237).

24 A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 377.

Oświadczył, że w organach milicji wolnych jest i czeka na zapewnienie 5 tysięcy etatów”²⁵.

25 czerwca 1976 r. był kolejnym przełomowym buntem społecznym w historii PRL, gdy w 112 zakładach pracy na terenie 24 województw przeszło 80 tys. osób (w tym głównie w Radomiu – 20 tys. oraz Ursusie – 14 tys. protestujących) rozpoczęło strajk i demonstracje uliczne²⁶. Bezpośrednią przyczyną protestu stała się zapowiedziana dzień wcześniej przez premiera Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen artykułów żywnościowych²⁷. Bunt został szybko spacyfikowany. Co jednak istotne w jego następstwie inteligentkie środowiska opozycyjne zainicjowały jednoczącą je akcję pomocy dla uczestników strajków prześladowanych przez władzę. We wrześniu 1976 r. ten spontaniczny ruch przyjął nazwę Komitetu Obrony Robotników.

Początkowo redakcja „Kultury” uznała czerwiec 1976 r. za kolejny zryw niezrozumiały dla opinii publicznej na zachodzie. „Zdziwienie zagranicznych i emigracyjnych obserwatorów – pisał Bolesław Sulik w październikowym numerze – wypływa, paradoksalnie, z analogicznych źródeł: z niezrozumienia społecznych i kulturowych mechanizmów, które działają w środowiskach polskich robotników. Dlatego zaskakuje ich powszechność i natychmiastowość protestu, dlatego szukają śladów zorganizowanego współdziałania robotników, lub gotowi są wierzyć w ukrytą prowokację”²⁸. Jednak pod koniec 1976 r. Giedroyc dostrzegł przełomową rolę czerwcowego zrywu jako zaczątku zrębów zorganizowanej opozycji. Jak pisał po latach na łamach autobiografii: „W drugiej połowie lat siedemdziesiątych [...]»Kultura«, która była poprzednio pismem zarazem literackim czy kulturalnym i politycznym, przechyliła się znacznie bardziej w kierunku polityki. Było to następstwem zmian, jakie dokonały się wtedy w polskim życiu politycznym i których szczególnie jaskrawym

25 Świadek Szczeciński [w:] „Kultura”, nr 11/290, (1971), s. 122.

26 P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2017, s. 248–249.

27 *Ibidem*, s. 113–115.

28 B. Sulik, *Robotnicy* [w:] „Kultura”, nr 10/349, (1976), s. 66.

przejawem było powstanie KOR. Jego zasługi historyczne są ogromne: jako pierwszy przełamał strach przed wystąpieniem z podniesioną przyłbicą przeciw władzy komunistów, zajął się problemem robotniczym i zapoczątkował na dużą skalę akcję wydawniczą, której znaczenie było kolosalne²⁹. Spostrzeżenie to wiązało się także, ze zmianami filozofii funkcjonowania pisma. Jak zauważył Mikołaj Tyrchan: „Miesięcznik Jerzego Giedroycia stawał się w drugiej połowie lat 70. XX wieku pismem adresowanym w znacznym zakresie głównie do odbiorców krajowych – związanych z działalnością dysydencką oraz szerszymi kręgami społecznymi. Publicystyka drugoobiegowa wypełniała w dużym stopniu krajowe zapotrzebowanie na niezależną debatę polityczną, jednakże »Kultura« starała się o zachowanie dotychczasowego statusu najważniejszego emigracyjnego periodyku oddziałującego na opozycyjne elity”³⁰.

Chcąc oddziaływać w większym niż do tej pory zakresie na kraj, redakcja musiała zadbać o to, by numery „Kultury” i książki, które ukazywały się w ramach jej biblioteki trafiały do Polski. W tym celu Instytut Literacki nawiązał współpracę z International Literary Centre Ltd. w Nowym Jorku, które kupowało część nakładu miesięcznika, „Zeszytów Historycznych” oraz wydawanych książek, które wysyłano transportami do Polski, gdzie zasilaty później sieć powstających w końcu lat 70. sieci niezależnych bibliotek w całym kraju³¹. Redakcja pisma angażowała się w pomoc finansową dla opozycji organizując na ten cel zbiórki wśród swoich czytelników, a także przekazując pieniądze z własnego funduszu redakcyjnego. Jak wspominała Zofia Hertz: „Zapoczątkowana w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pomoc wydawnictwom niezależnym była kontynuowana w latach osiemdziesiątych. Poza tym Jerzy był, obok między innymi Czesława Miłosza, członkiem zarządu Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce

29 J. Giedroyc, *Autobiografia na...*, s. 242.

30 M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec...*, s. 233.

31 M. A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę...*, s. 83.

Polskiej, który wówczas funkcjonował. Chodziło nam głównie o pomoc dla ludzi z kraju, drobne stypendia. Fundowaliśmy stypendia dla studentów i pracowników naukowych z Polski, inne dla literatów, tych z kraju, ale również dla tych, którzy znaleźli się na emigracji”³².

*

W kolejną dekadę – jak zauważył Krzysztof Kopczyński – środowisko „Kultury” weszło wyraźnie osłabione. W zespole redakcyjnym zabrakło przede wszystkim zmarłego 21 czerwca 1976 r. (w wyniku powikłań związanych z chorobą nowotworową) Juliusza Mieroszewskiego. W zamieszczonym na łamach pisma nekrologu stwierdzono, iż jego śmierć stworzyła w „Kulturze” „wyrwę, której nikt nie wypełni”. Kilka lat później, 5 października 1979 r., zmarł natomiast jeden z filarów organizacyjnych Instytutu – Zygmunt Hertz³³. 

32 Cyt. za: M. Chojecki, *Instytut Literacki i pomoc dla kraju* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury”*, red. I. Hofman, Lublin 2020, s. 35; J. Korek, *Paradoksy paryskiej...*, s. 418.

33 K. Kopczyński, *Przed przystankiem Niepodległość. Paryska „Kultura” i kraj 1980–1989*, Warszawa 1990, s. 19–20; M. Sędłak, *Zygmunt Hertz. Trzy dekady w „Kulturze”* [w:] *Kultura Paryska. Twórcy, dzieło, recepcja*, red. I. Hofman, Lublin 2007, s. 17–28.